



IRAN I STANY ZJEDNOCZONE

– GENEZA, STAN OBECNY I PERSPEKTYWY



IRAN I STANY ZJEDNOCZONE

– geneza, stan obecny i perspektywy

Autor:
dr Robert Czulda, Jakub Gajda

Program Polityka Międzynarodowa

Warszawa 2019





SPIS TREŚCI

I. Polityka Stanów Zjednoczonych wobec Iranu	7
II. Perspektywa państwa członkowskiego Unii Europejskiej	16
III. Wnioski i rekomendacje	17



Bliskie nawiązanie relacji amerykańsko-irańskich przypada na lata czterdzieste XX wieku. W 1942 roku, podczas brytyjsko-sowieckiej okupacji Iranu, w kraju tym pojawili się pierwsi amerykańscy żołnierze. W późniejszej fazie szach Iranu Mohammad Reza Pahlawi zbliżył się politycznie i gospodarczo do Stanów Zjednoczonych, widząc w nich geostrategiczną przeciwwagę dla mocarstw dominujących od kilku stuleci w regionie Bliskiego i Środkowego Wschodu: spadkobiercy Rosji – Związku Sowieckiego i Wielkiej Brytanii. Po II wojnie światowej Iran stał się dla Amerykanów ważnym przyczółkiem na Bliskim Wschodzie, dającym możliwość regionalnego oddziaływania, szczególnie w subregionie Zatoki Perskiej. W 1953 roku obawiając się komunistycznego przewrotu amerykańskie służby obaliły demokratycznie wybranego premiera Mohammada Mosaddegha i przywróciły do pełni władzy szacha Iranu, który od tego momentu jeszcze bliżej związał się ze Stanami Zjednoczonymi. W opinii dużej części irańskiego społeczeństwa – szczególnie szyickiego kleru oraz tzw. bazaru¹ – Pahlawi stał się amerykańską marionetką. Jednocześnie kraj powrócił do brutalnego autorytaryzmu. Amerykańska ingerencja w obalenie Mosaddegha zniszczyła dotychczas pozytywny lub co najmniej neutralny

¹ Bazari pers. (pisownia oryginalna: *بازار*) to określenie irańskiej klasy społecznej, związanej z tradycyjnym kupiectwem i biznesem. Jest to klasa w Iranie bardzo liczna, średnio zamożna i zamożna, skupiająca się na irańskich bazarach. Bazari to w większości wierzący muzułmanie, przywiązani do tradycyjnych wartości. Stąd „bazar” jest uznawany za bardzo wpływowe środowisko, posiadające możliwości wywierania nacisku na irańską elitę polityczną

wizerunek Stanów Zjednoczonych w Iranie. Od tego momentu nawet umiarkowani Irańczycy nie ufają Zachodowi sądząc, że ani Wielka Brytania, ani Stany Zjednoczone nie dbają o pomyślność ich narodu, lecz jedynie o własne interesy.

Dzięki wsparciu i namowom Stanów Zjednoczonych pod koniec lat pięćdziesiątych Iran zainicjował cywilny program jądrowy. Wiązało się to z planem monarchy, aby przekształcić Iran w regionalne mocarstwo. Jednym z elementów tej strategii była budowa nowoczesnych sił zbrojnych. Ambitne plany Pahlawiego wpisywały się w strategię Stanów Zjednoczonych, które wyraziły chęć dostarczenia szachowi niemal każdej ilości uzbrojenia. Ówczesna koncepcja Waszyngtonu opierała się na „dwóch filarach,” czyli wspieraniu Iranu oraz Arabii Saudyjskiej. Osłabione przegraną wojną w Wietnamie Stany Zjednoczone dążyły do tego, aby Iran stał się gwarantem bezpieczeństwa w regionie, generatorem stabilizacji i forpcztą bloku antysowieckiego. Do 1978 r. w Iranie operowało nawet 50 tysięcy nie będących Irańczykami instruktorów i doradców wojskowych, głównie ze Stanów Zjednoczonych. Co znamienne w 1964 roku Stany Zjednoczone uzyskały pełen immunitet na terytorium Iranu – zarówno amerykańscy żołnierze jak i ich rodziny zostały wyłączone z odpowiedzialności prawnej przed irańskimi sądami. Jednocześnie w tym okresie doszło do pewnego napięcia na linii Waszyngton-Teheran, co wynikało z amerykańskiej krytyki wewnętrznej opartej na represjach polityki szacha oraz na poparciu przez Iran Egiptu w wojnie z Izraelem w 1973 roku.

Jednocześnie szach postanowił wzmocnić swoją międzynarodową pozycję i zaczął dystansować się od Stanów Zjednoczonych. Pomimo tego strategiczne partnerstwo zostało utrzymane. Momentem zwrotnym stało się obalenie monarchy w styczniu 1979 roku i proklamowanie w tym samym roku Republiki Islamskiej, która dokonała daleko idącej reorientacji polityki wewnętrznej i zagranicznej Teheranu, w tym podejścia do Stanów Zjednoczonych. Jedną z pierwszych decyzji nowych władz była rezygnacja z wartego 7 mld dolarów zakupu uzbrojenia w Stanach Zjednoczonych oraz wstrzymanie dostaw ropy naftowej do Izraela. Iran wycofano również z Organizacji Paktu Centralnego (CENTO).

Podczas wojny Iranu z Irakiem (1980-1988), Stanom Zjednoczonym dużo bliżej było do Bagdadu niż Teheranu, choć jednocześnie prowadziły politykę tak, aby przedłużając działania zbrojne, uniemożliwić obu stronom szybkie zwycięstwo i maksymalnie je osłabić. Amerykanie w konflikt włączyli się już w 1982 roku, skreślając Irak z listy państw wspierających terroryzm. Zainicjowano także operację „Staunch.” Jej celem było zniechęcanie innych państw do sprzedawania uzbrojenia Iranowi, który został określony przez sekretarza obrony Caspara Weinbergera „krajem rządzonym przez szaleńców.”² Jednocześnie Stany Zjednoczone przemyślały oko na zachodnioeuropejski eksport broni do Iranu, bowiem po cichu mówiono: „nie zależy nam na zwycięstwie Saddama, ani tym bardziej na wygranej Chomejniego.”³ W 1987 roku doszło do zbrojnej konfrontacji, kiedy to Amerykanie zaczęli ochraniać tankowce na wodach Zatoki Perskiej. Była to największa operacja morska amerykańskiej marynarki wojennej od czasów II wojny światowej. Do najbardziej dramatycznego zdarzenia doszło w lipcu 1988 roku, kiedy to irański samolot pasażerski z 290 osobami na pokładzie został zestrzelony rakietą wystrzeloną z amerykańskiego krążownika. Podczas gdy Amerykanie utrzymują, że był to tragiczny błąd, Iran do tej pory uznaje atak za celowy i żąda od Waszyngtonu przeprosin oraz odszkodowań. Incydent ten pozostaje istotnym elementem oficjalnej retoryki antyamerykańskiej.

Od tego momentu relacje irańsko-amerykańskie przypominają sinusoidę o małej amplitudzie –

2 C.R. Hume, *The United Nations, Iran, and Iraq. How Peacekeeping Changed*, Washington, D.C. 1994, s. 58.

3 R. Malik, *Saddam Husajn. Gangster z Tikritu*, Kraków 2004, s. 110.

choć co jakiś czas dostrzec można wolę zbliżenia to jest ona mało wyraźna, natychmiast spotyka się ze sprzeciwem w łonie tak amerykańskiego, jak również irańskiego establishmentu i kończy się niepowodzeniem. Ostatnie zbliżenie zaowocowało bezprecedensową od 1979 roku rozmową telefoniczną prezydenta Baracka Obamy i Hasanem Rouhanim i wypracowaniem umowy nuklearnej (JCPOA, Joint Comprehensive Plan of Action) światowych mocarstw z Iranem. Jednak dojście w styczniu 2018 roku do władzy w Waszyngtonie Donalda Trumpa doprowadziło do zakończenia amerykańsko-irańskiej odwilży i jednostronnego wyjścia Stanów Zjednoczonych z umowy nuklearnej. Rozpoczęła się nowa era wrogości i agresywnej retoryki, co wpływa nie tylko na relacje dwustronne, ale na całą rzeczywistość regionalną oraz światową gospodarkę.

POLITYKA STANÓW ZJEDNOCZONYCH WOBEC IRANU

Z powodów geostrategicznych Stany Zjednoczone przez długi czas liczyły na normalizację wzajemnych relacji. Liczono, że w ostatecznym rozstrzygnięciu na drodze wyborów do władzy w Iranie dojdą centryści, a nie religijni ekstremiści, a Iran niezmiennie będzie obawiał się Związku Sowieckiego, co zmusi to państwo – niezależnie od retoryki – do utrzymania partnerstwa ze Stanami Zjednoczonymi, nawet jeśli w bardziej symetrycznej formie. Broniący Chomejniego ambasador Stanów Zjednoczonych przy ONZ Andrew Young stwierdził, że islamska rewolucja jest odpowiednikiem amerykańskiej wojny secesyjnej, po której zakończeniu duchowny zostanie uznany za „kogoś na kształt świętego.”⁴

Jednocześnie Waszyngton odmówił spełnienia oczekiwań rewolucjonistów, co doprowadziło do załamania się relacji i kryzysu w amerykańskiej ambasadzie w Teheranie. Dopiero wówczas Stany Zjednoczone wprowadziły pierwszą serię sankcji gospodarczych blokując wraz z sojusznikami aktywa irańskie wartości 8 miliardów dolarów. W Stanach Zjednoczonych doszło wówczas do serii antyirańskich demonstracji. Atakowano Irańczyków na ulicach, żądano ich deportacji, a nawet wzywano do wojny przeciwko Iranowi. Śmiała i tajna operacja wojskowa, mająca na celu siłowe odbicie

4 O. Seliktar, *Failing the Crystal Ball Test. The Carter Administration and the Fundamentalist Revolution in Iran*, Westport 2000, s. 121.

zakładników w kwietniu 1980 roku, zakończyła się fiaskiem. Chociaż wkrótce uwolniono zakładników to niechęć pomiędzy obu państwami utrzymała się, a stosunków dyplomatycznych już nie nawiązano.

W 1996 roku Stany Zjednoczone, które utrzymały wcześniejsze sankcje w mocy, przyjęły kolejne ograniczenia – wówczas Kongres ograniczył możliwość prowadzenia interesów z firmami libijskimi i irańskimi (Iran and Libya Sanctions Act, ILSA). Później jednak pojawiła się realna szansa na zbliżenie, bowiem po obu stronach władzę sprawowali zwolennicy dyplomacji – Mohammad Chatami w Iranie i Bill Clinton w Stanach Zjednoczonych. Pierwszym sygnałem, szeroko komentowanym w mediach, było wspólne zdjęcie piłkarskich drużyn obu państw w trakcie Mistrzostw Świata we Francji w 1998 roku. W tym samym roku prezydent Clinton pojawił się specjalnie na przemówieniu prezydenta Chatamiego w siedzibie ONZ w Nowym Jorku. W 1999 roku Clinton przyznał, że Iran ma powody, aby czuć względem Zachodu niechęć. Rok później sekretarz stanu Madelaine Albright potwierdziła, że Stany Zjednoczone obaliły w 1953 roku premiera Mosaddegha, co było „bez wątplenia ciosem w polityczny rozwój Iranu.”⁵ Stany Zjednoczone zapowiedziały zniesienie sankcji na kilka produktów, w tym irańskie pistacje, a także kanałami dyplomatycznymi wysłały do Teheranu list przedstawiając projekt normalizacji stosunków dwustronnych.

Nadzieje Irańczyków (szczególnie reformistów) na ocieplenie relacji z Zachodem zostały wzmocnione po zamachach w Nowym Jorku i Waszyngtonie we wrześniu 2001 roku. Zarówno prezydent Chatami jak i najwyższy przywódca Ali Chamenei potępili zamachy w Stanach Zjednoczonych. Zainteresowanie Amerykanów Afganistanem okazało się wówczas elementem łączącym oba państwa, bowiem talibowie stanowili wroga zarówno dla Teheranu jak i Waszyngtonu. Na etapie negocjacji w Bonn zwolennicy pojednania upatrywali szans na przyspieszenie odwilży we wspólnym zaangażowaniu obu państw w stabilizację

5 M. Byrne, Introduction, [w:] M.J. Gasiarowski, M. Byrne (red.), Mohammad Mosaddeq and the 1953 Coup in Iran, New York 2004, s. xiii. W sierpniu 2013 r. irański parlament przyjął ustawę zmierzającą do pozwania Stanów Zjednoczonych za udział w zamachu stanu w 1953 r. Zapowiedziano powołanie specjalnej komisji, która ma przygotować specjalny raport. Decyzja ta stanowi reakcję na ujawnienie w sierpniu 2013 r. przez CIA dokumentów na temat amerykańskiego udziału w przewrocie

Afganistanu. Dlatego też podczas konferencyjnych rokowań w grudniu 2001 roku Iran koncentrował się bardziej na wzmocnieniu pozycji aprobowanego przez Stany Zjednoczone Sojuszu Północnego, niż antyamerykańskiego i antybrytyjskiego stronnictwa związanego z Gulbuddinem Hekmatjarem. Zdaniem Jamesa Dobbinsa, przedstawiciela amerykańskiej administracji rządowej na konferencji w Bonn, to „działania Iranu umożliwiły wypracowanie porozumienia, które pozwoliło Hamidowi Karzajowi stanąć na czele afgańskiego państwa.”⁶ Do trwałego zbliżenia mimo to nie doszło, bowiem w styczniu 2002 roku amerykański prezydent George W. Bush umieścił Iran, obok Korei Północnej oraz Iraku, wśród państw sławetnej „osi zła.”

Waszyngton odrzucił wówczas wysłaną za pośrednictwem Szwajcarii propozycję Teheranu, by rozpocząć rozmowy nad irańskim programem jądrowym. Iran miał wówczas wyrazić gotowość rozważenia ograniczenia wsparcia dla radykalnych organizacji, takich jak Islamski Dżihad, Hamas czy libański Hezbollah. Neokonserwatyści w Waszyngtonie odrzucili ten pomysł. Jak wówczas wyjaśniono, „droga do bezpieczeństwa i pokoju biegnie przez Bagdad,” co sugerowało szerszy kontekst wojny.⁷ Związani z Białym Domem intelektualisci proponowali, aby po „wyzwoleniu” Iraku następnym celem był Iran. Wtórowali mu inni ze swoją „misją szerzenia demokracji.”⁸ Szansa na porozumienie została bezpowrotnie utracona – tym bardziej, gdy w 2005 roku prezydentem Iranu został konserwatywny i skrajnie antyzachodni Mahmud Ahmadineżad. Irańska polityka w tym okresie doprowadziła do zwiększenia amerykańskiej presji i zaognienia relacji dwustronnych.

Kwestia „irańskiego kryzysu” stanowiła istotny punkt prezydenckiej kampanii wyborczej w Stanach Zjednoczonych jesienią 2008 roku. Barack Obama w pierwszych miesiącach prezydentury postanowił kontynuować politykę prezydenta George’a W. Busha, który w schyłkowym okresie swej drugiej kadencji badał możliwość nawiązania dwustronnych rozmów i odbudowy relacji dyplomatycznych. W marcu 2009 roku Obama

6 J. Dobbins, Negotiating with Iran: Reflections from Personal Experience, „The Washington Quarterly”, January 2010, s. 153-154

7 R. Kagan, W. Kristol, Remember the Bush Doctrine, „Weekly Standard”, 15/04/2002

8 M. Ledeen, American Power-For What?, „Commentary”, Issue 109, January 2000

złożył Irańczykom noworoczne życzenia z okazji perskiego nowego roku (nouruz). Do przełomu jednak znów nie doszło. Sytuacja rozwinęła się natomiast w zupełnie przeciwnym kierunku. Coraz częściej pojawiały się obawy, że napięcie przerodzi się w konflikt zbrojny. Zbiegło się to w czasie z wykryciem przez Iran zmasowanego i skutecznego ataku wirusa komputerowego Stuxnet, który zniszczył pewną liczbę wirówek w instalacjach nuklearnych w mieście Buszehr. W tym czasie polityka Mahmuda Ahamdineżada przyczyniła się do nałożenia kolejnych sankcji gospodarczych, które odcisnęły mocne piętno na irańskiej gospodarce.

Gdy w 2013 roku prezydentem Iranu został uchodzący za umiarkowanego Hasan Rouhani, Stany Zjednoczone zareagowały na ten fakt pozytywnie – w obu państwach u sterów władzy znaleźli się bowiem politycy, którzy postulowali oparcie swej polityki na dyplomacji i porozumieniu. Dzięki tajnej mediacji Omanu, udało się utworzyć dwustronny kanał rozmów, który z czasem pozwolił zneutralizować barierę nieufności i nawiązać bezpośrednio rozmowy na temat najbardziej palącego problemu – irańskiego programu jądrowego. Ostatecznie Iran zawarł z grupą P5+1 (Stany Zjednoczone, Rosja, Wielka Brytania, Chiny, Francja + Niemcy) całościowe porozumienie na temat swojego programu jądrowego (JCPOA). Na mocy porozumienia Iran zgodził się między innymi ograniczyć swój zapas średnio oraz nisko wzbogaconego uranu, a także liczbę wirówek. W zamian Teheran uzyskał obietnicę stopniowego znoszenia sankcji przez Stany Zjednoczone, Unię Europejską oraz Radę Bezpieczeństwa ONZ. Na mocy porozumienia w styczniu 2016 roku prezydent Barack Obama zniósł niektóre

sankcje wobec irańskiego rynku energetycznego, transportowego (w tym na dostawy samolotów cywilnych), finansowego i ubezpieczeniowego.

Donald Trump od początku deklarował wolę wycofania się z porozumienia nuklearnego z Iranem, które określił mianem „najgorszej umowy w historii”. Jednocześnie Trump – już jako prezydent – wielokrotnie groził Iranowi konsekwencjami, w tym wojną. Krytycy porozumienia zwracają uwagę, że nie ogranicza ono prac Iranu nad raketową bronią balistyczną (co nie było jednak elementem negocjacji, a Iran kategorycznie taką możliwość odrzucił). Przeciwnicy porozumienia – zarówno w Białym Domu jak i Kongresie – podnoszą jednocześnie argument, że w wyniku JCPOA Iran nie stał się łagodniejszy. Wręcz przeciwnie – odmrożone na mocy umowy fundusze zostały przeznaczone na wzmocnienie irańskiej pozycji w Syrii, co doprowadziło między innymi do zwiększenia napięcia irańsko-izraelskiego.

Prezydent Trump postawił ultimatum i datę 12 maja 2018 roku jako czas decyzji. Zagroził brakiem dalszej certyfikacji porozumienia (prezydent został zobowiązany przez Kongres do okresowego potwierdzania dalszego obowiązywania JCPOA i zamrożenia sankcji). Amerykańska głowa państwa chciała renegeować porozumienie i dodać do niego nowe elementy, w tym ograniczenie irańskiego programu rakiet balistycznych, które stanowią jeden z filarów doktryny odstraszenia tego państwa. W pierwszej fazie wydawało się, że krytyka ze strony Trumpa to jedynie retoryka na potrzeby wewnętrzne, zgodnie z regułą, że wszystko to, co zrobił Obama musi być złe. Trump rozmawiał z przywódcami Francji, Wielkiej Brytanii



i Niemiec, ale nie zdobył poparcia w dążeniu do zerwania umowy Iranu z P5+1. Wręcz przeciwnie – państwa te nalegały, by Trump 12 maja podpisał dokument utrzymujący zniesienie sankcji na Iran.

Kulminacyjny moment zbiegł się w czasie ze wzrostem napięcia izraelsko-irańskiego oraz zwiększonej antyirańskiej kampanii ze strony premiera Izraela Binjamina Netanjahu, który ponownie oskarżył Iran o prowadzenie tajnych prac nad bronią nuklearną (co byłoby naruszeniem tak rezolucji ONZ jak i być może zapisów JCPOA). Zarówno Izrael jak i Arabia Saudyjska zwiększyła w tym okresie zakulisowe lobbowanie w Waszyngtonie. Brytyjskie media ujawniły, że wynajęta specjalnie do tego zadania izraelska firma złożona z byłych funkcjonariuszy izraelskich służb specjalnych miała znaleźć materiały dyskredytujące czołowych uczestników negocjacji nuklearnych po stronie amerykańskiej – Bena Rhodesa i Colina Kahla. Celem ataku stał się również John Kerry, sekretarz stanu w administracji Obamy, twórca porozumienia nuklearnego z Iranem. Kerry miał spotkać się potajemnie z grupą dyplomatów, by w ten sposób uratować JCPOA. Na liście osób, z którymi Kerry osobiście rozmawiał, jest między innymi irański minister spraw zagranicznych Mohammad Dżawad Zarif oraz prezydent Niemiec Frank-Walter Steinmeier. Kerry został oskarżony przez politycznych oponentów o działanie na szkodę interesów Stanów Zjednoczonych. Na kilka dni przed datą kończącą ultimatum prezydent Trump ogłosił wycofanie Stanów Zjednoczonych z porozumienia nuklearnego.

Wycofanie się Stanów Zjednoczonych z JCPOA nie oznaczało zakończenia napięcia, lecz stanowiło pierwszy element nowej amerykańskiej polityki wobec Iranu. W Białym Domu zaczęli dominować przedstawiciele obozu „jastrzębi.” W kwietniu sekretarzem stanu został Mike Pompeo, który otwarcie stwierdził, że w sporze stoi po stronie Izraela i Arabii Saudyjskiej. Trzy tygodnie wcześniej prezydenckim doradcą ds. bezpieczeństwa został John Bolton, który od dawna naciska na siłową zmianę reżimów w Korei Północnej i Iranie. Istotnym członkiem „drużyny Trumpa” stała się nominowana na to stanowisko już w styczniu 2017 roku amerykańska ambasador przy ONZ Nikki Haley, która aż do swej rezygnacji wraz z końcem 2018 roku stanowiła głos Trumpa na forum tej organizacji. Przy każdej możliwej okazji

zdecydowanie krytykowała Iran.

Obecnie wskazać można trzy zasadnicze cele polityki Stanów Zjednoczonych wobec Iranu – dwa bezpośrednie i jeden pośredni. Po pierwsze, celem bezpośrednim jest ograniczenie wzrostu regionalnej pozycji Iranu, co stało się możliwe zarówno za sprawą tzw. Arabskiej Wiosny jak i zniesienia sankcji (odmroziło to zablokowane przez lata fundusze i umożliwiło wzrost eksportu ropy naftowej). Wiąże się z tym chęć utrzymania status quo – regionalnej architektury bezpieczeństwa, opartej na Pax Americana. Drugi cel, pośredni, to chęć zabezpieczenia interesów amerykańskich sojuszników w regionie, przede wszystkim Arabii Saudyjskiej i Izraela. Im Iran słabszy, tym bezpieczniejsze są te państwa. Trzeci cel, bezpośredni i zasadniczy, to chęć zmiany reżimu i obalenie Republiki Islamskiej. Waszyngton chciałby to osiągnąć bez sięgania po agresję militarną, która byłaby niezwykle kosztowna społecznie, politycznie i finansowo, a okupacja Iranu stanowiłaby gigantyczne wyzwanie, dużo większe niż okupacja Iraku.

W celu osiągnięcia zakładanych celów, pod rządami prezydenta Donalda Trumpa, Stany Zjednoczone sięgnęły po szereg środków nacisku. Pierwszym z nich jest odcięcie Iranu od zysków finansowych – wycofanie się z JCPOA oraz nałożenie nowych sankcji, co ma sprawić, że Iran straci możliwość sprzedaży ropy naftowej oraz innych towarów, a bezpośrednie inwestycje gospodarcze w tym kraju zostaną ograniczone. Jednocześnie polityka nacisku ma zwiększyć oddziaływanie na irańskie społeczeństwo, które w planach Waszyngtonu opowie się przeciwko władzy i ostatecznie ją obali. Kolejny instrument, po który sięgnęli Amerykanie, to nawiązanie współpracy z grupami opozycyjnymi. Chociaż tych poza Iranem jest kilka, to żadna z nich nie stanowi realnej siły, która mogłaby przejąć władzę w Teheranie po upadku Islamskiej Republiki. Dotyczy to między innymi największej grupy opozycyjnej na uchodźctwie, a więc tak zwanych Mudżahedinów Ludowych (Modżahedin-e Chalq-e Iran) – skrajnie lewicowej formacji polityczno-militarnej, która w latach osiemdziesiątych dokonała serii ataków terrorystycznych w Iranie, także na ówczesne władze.

Obecne stanowisko Stanów Zjednoczonych nie ogranicza się jedynie do krytyki JCPOA. Waszyngton

chce doprowadzić do jego upadku. Amerykanie zagrozili wprowadzeniem jednostronnych sankcji na wszystkie firmy – także europejskie – które prowadzą interesy z Iranem. Jeśli tak się stanie to dojdzie wówczas do faktycznego końca JCPOA i nieuchronnego zbliżenia Iranu z pozauropejskimi sygnatariuszami umowy, które amerykańskich gróźb się nie obawiają – z Chinami i Rosją. Chociaż prezydent Trump deklaruje wolę rozpoczęcia bezpośrednich negocjacji z Teheranem w sprawie nowego porozumienia, to Biały Dom zdaje sobie sprawę, że szanse na takie rozwiązanie są minimalne. Jednocześnie sekretarz stanu Mike Pompeo powołał specjalną grupę zadaniową, Iran Action Group, która ma koordynować politykę przeciwko władzom Iranu, synchronizować działania różnych agencji i docelowo „zmienić zachowanie irańskiego reżimu,” w tym ograniczyć jego militarno-polityczną aktywność w regionie.⁹

Polityka Islamskiej Republiki Iranu Wobec Waszyngtonu:

„WYBÓR TRUMPA UKAZAŁ SKORUMPOWANĄ NATURĘ USA”¹⁰

- AJATOLLAH CHAMENEI

Jeszcze jako prezydent Iranu, w roku 1987, ajatollah Ali Chamenei wygłosił przed Zgromadzeniem Ogólnym ONZ przemówienie, w którym określił swój stosunek do polityki amerykańskiej i jej stosunku do Iranu:

„Historia naszego narodu to czarny, gorzki i krwawy rozdział, mieszanka wrogości i mściwości ze strony amerykańskiego reżimu. [Reżim ten] winien jest 25 lat dyktatury Pahlawich,

⁹ Pompeo forms Iran Action Group for post-nuclear deal policy, Al-Jazeera, 16.08.2018, <https://www.aljazeera.com/news/2018/08/pompeo-forms-iran-action-group-post-nuclear-deal-policy-180816184453565.html> [dostęp: 17.09.2018]

¹⁰ Ayatollah Khamenei: Trump revealing US corrupt nature, 07.02.2017, Tasnim News, <https://www.tasnimnews.com/en/news/2017/02/07/1321256/ayatollah-khamenei-trump-revealing-us-corrupt-nature>

wszystkich zbrodni popełnionych na naszych obywatelach: grabieży bogactwa naszego narodu z pomocą szacha; intensywnej konfrontacji z siłami rewolucyjnymi podczas ostatnich miesięcy istnienia reżimu szacha; zachęcania reżimu, by stłamsił demonstracje milionów Irańczyków; sabotowania rewolucji różnymi środkami podczas pierwszych lat od jej zwycięstwa; prowokacyjnych kontaktów, jakie amerykańska ambasada w Teheranie utrzymywała z elementami kontrrewolucyjnymi; wsparcia dla spiskowców, terrorystów i elementów kontrrewolucyjnych poza granicami kraju; zablokowania pieniędzy Iranu oraz dostępu do nieruchomości irańskich poza Iranem, a także odmowy dostarczenia produktów, za które wcześniej zapłacono oraz odmowy zwrócenia dóbr irańskich, które szach zdeponował pod swym imieniem w amerykańskich bankach; narzucania Iranowi gospodarczego embargo i utworzeniu frontu zachodniego przeciwko naszemu narodowi; wspieraniu Iraku w wojnie, jaką ten przeciwko nam prowadzi; irracjonalnej i zbójeckiej inwazji na Zatokę Perską, która poważnie narusza bezpieczeństwo i spokój regionu. Wszystko to stanowi jedynie fragment aktu oskarżenia, jaki nasz naród przygotował wobec reżimu Stanów Zjednoczonych Ameryki.¹¹”

Już jako najwyższy przywódca, w obliczu zbliżającego się kryzysu z Waszyngtonem, Chamenei podkreślał, że jakiegokolwiek trwałe, porozumienie z Amerykanami jest uważane za niemożliwe do osiągnięcia w tym sensie, że nie byłoby ono ani szczerze, ani korzystne dla obu stron – miałoby ono posłużyć jako fortel do obalenia Republiki Islamskiej. Zdaniem jej zwolenników Stany Zjednoczone niezmiennie chcą, by Iran był słaby, podzielony i rozbity oraz by znajdował się pod ich gospodarczą, militarną, polityczną i kulturową dominacją. Jak dodał Ali Chamenei, porozumienie takie jest niemożliwe także dlatego, że po jednej kwestii Amerykanie będą chcieli, aby Iran skapitulował w kolejnej – „oznacza to, że Republika Islamska powinna zapomnieć o fundamentach, które ją tworzą, powinna zapomnieć o swym przywiązaniu do islamu, o sprawie Palestyny, o wspieraniu oporu w regionie, powinna zapomnieć o wspieraniu ciemionych w Palestynie, Gazie,

¹¹ Cyt. za: N. Baghdadi, Irańska kultura strategiczna a negocjacje nad porozumieniem jądrowym JCPOA, [w:] R. Czulda (red.), Polityka zagraniczna i bezpieczeństwa Islamskiej Republiki Iranu – wymiar wewnętrzny i międzynarodowy, Wydawnictwo Uniwersytet Łódzkiego: Łódź 2018, s. 50.



Jemenie i Bahrajnie. Oznacza to, że Republika Islamska powinna pogodzić się z syjonistycznym wrogiem tak jak uczyniły to niektóre państwa arabskie”¹². Takie stanowisko determinuje kierunek polityki zagranicznej i bezpieczeństwa – skoro celem Stanów Zjednoczonych jest obalenie Republiki Islamskiej to ta musi pozostać nie tylko czujna, ale także musi odrzucać jakiegokolwiek akty pozornie dobrej woli ze strony Waszyngtonu oraz musi stawiać czoła amerykańskiej presji, groźbom i żądaniom.

Jednostronne wyjście z umowy nuklearnej przez Stany Zjednoczone było spodziewanym przez Teheran rezultatem dojścia do władzy Donalda Trumpa. Gdy scenariusz, w którym kandydatka demokratów Hillary Clinton przegrywa w wyścigu o fotel prezydencki stał się faktem, w Iranie natychmiast wzrosły obawy o trwałość porozumienia nuklearnego. Równoległe pojawiły się pytania o sens dalszego zbliżenia gospodarczego z Zachodem (nie tyle ze Stanami Zjednoczonymi, ale przede wszystkim z państwami Unii Europejskiej, które ze względów politycznych i geostrategicznych są potencjalnym partnerem Iranu). Warto w tym kontekście dodać, że na płaszczyźnie zbliżenia gospodarczego Iranu z UE od 2015 roku wykonano wiele przygotowań i pracy. Dla irańskiego establishmentu zwycięstwo Trumpa niosło jednak ze sobą oczywiste konsekwencje. Po pierwsze, wzrost napięcia na linii Teheran – Waszyngton, po drugie naciski na cały blok Zachodu ze strony Waszyngtonu w celu poparcia antyirańskiego

¹² Islamic Republic Has Destroyed Enemy Trenches Inside Iran, „Khamenei.ir”, 20.03.2016, <http://english.khamenei.ir/news/3550/Islamic-Republic-Has-Destroyed-Enemy-Trenches-Inside-Iran> [dostęp: 17.09.2018].

stanowiska. Stąd też wraz z nastaniem ery Trumpa w Iranie rozpoczął się powolny proces odrotu politycznego i gospodarczego w stronę wschodnią, określanego powrotem do strategii Mahmuda Ahmadineżada – „Look East”, która pozwoliła Iranowi przetrwać najtrudniejsze sankcyjne lata (2011-2015) i swą efektywnością zmusiła Zachód do dążenia do podjęcia konstruktywnych negocjacji z państwem, które mimo wyłączenia z międzynarodowego systemu bankowości SWIFT i ograniczeń w handlu ropą naftową, jest w stanie przetrwać bez współpracy z mocarstwem światowym i Zachodem. Obecnie Teheran, mimo deklaracji ze strony władz UE i europejskich sygnatariuszy JCPOA, ostatecznie spodziewa się cichego poparcia Zachodu dla strategii Trumpa i stąd zwrócił się na sprawdzoną ścieżkę odrotu na Wschód.

Podczas pierwszych miesięcy prezydentury Trumpa, w miarę wzrostu napięcia i pojawienia się antyirańskich deklaracji o wyjściu z JCPOA, częściej zaczęli zabierać głos przedstawiciele rządu irańskiego. Finalnie, gdy w maju 2018 Trump ogłosił wyjście Stanów Zjednoczonych z JCPOA, prezydent Rouhani natychmiast zapowiedział gotowość Iranu do rozpoczęcia wzbogacania uranu na skalę przemysłową. Takie stanowisko jest konsekwentnie utrzymywane przez Teheran jako groźba w sensie globalnym, jeśli również pozostali zachodni sygnatariusze umowy nie podejmą zdecydowanych kroków dla utrzymania JCPOA w nowym, ograniczonym kształcie P4+1. Należy w tym kontekście nadmienić, że Iran przede wszystkim domaga się utrzymania gospodarczych relacji z UE i utworzenia przez państwa europejskie

W odpowiedzi na zaskakujące deklaracje Donalda Trumpa z lipca, iż w każdej chwili jest on gotów podjąć konstruktywny dialog z władzami Iranu, irańscy politycy podkreślili, że nie mają zamiaru prowadzić takich rozmów z obecną amerykańską administracją. 13 lipca najwyższy przywódca ajatollah Chamenei oficjalnie zakazał irańskim politykom prowadzenia dialogu z obecnym rządem amerykańskim, uznając negocjacje za niemożliwe ze względu na notoryczne niedotrzymywanie słowa przez Waszyngton. „Z nieuczciwym reżimem negocjować nie będziemy ze względu na dotychczasowe doświadczenia i liczne poniesione w wyniku tych negocjacji straty(…)” – stwierdził irański rahbar¹⁷. Jednocześnie Chamenei podkreślił, że Iran mimo nie podjęcia rozmów z obecną administracją amerykańską, nie będzie dążył do konfrontacji ze Stanami Zjednoczonymi.

Mimo śmiałych zapowiedzi Teheranu, nie ulega wątpliwości, a świadome są tego zapewne również same irańskie władze, iż Stany Zjednoczone w dużej mierze trzymają w rękach losy irańskiego systemu walutowego i częściowo również gospodarki. Od polityki Waszyngtonu ściśle uzależnione jest także działanie wielu firm zachodnich na irańskim rynku. Trwające od lutego 2018 roku i wciąż postępujące załamanie riala jest wynikiem początkowo jedynie zapowiedzi prezydenta Trumpa odnośnie wyjścia z JCPOA. Następnie, po ogłoszeniu ostatecznej decyzji w tej sprawie w maju, wartość riala względem światowych walut zaczęła spadać w takim tempie, że rząd w Teheranie był zmuszony do podjęcia bezprecedensowych kroków w celu sztucznego ustabilizowania kursu zagranicznych walut. Kontrowersyjnym ruchem było zamknięcie prywatnych kantorów wymiany walut. Mimo to na czarnym rynku wartość dolara amerykańskiego

¹⁷ Didar-e afshar-e mokhtalef-e mardom barahbar-e enghelab [Spotkanie przedstawicieli różnych warstw społecznych z przywódcą rewolucji], Khamenei.ir, <http://farsi.khamenei.ir/news-content?id=40243> [dostęp: 19.09.2018]

i euro wzrosła o ponad 300 proc. (wrzesień 2018). Kryzys finansowy trwa i choć władze podkreślają jedność narodu wobec zmagania z ich zdaniem niesprawiedliwą polityką Waszyngtonu, to atmosfera pozostaje napięta. Społeczeństwo jest mimo to relatywnie spokojne, co nie pozwala Waszyngtonowi liczyć na wyczekiwany przewrót.

Prawdziwym sukcesem Teheranu w trudnym okresie prezydentury Donalda Trumpa jest niewątpliwie fakt, że Unia Europejska ostatecznie zapowiedziała niepodporządkowanie się woli Waszyngtonu i rozpoczęła intensywne prace nad zachowaniem wypracowanych w ostatnich kilkunastu miesiącach kontraktów z Iranem oraz utrzymaniem współpracy gospodarczej. Nie da się jednak przy tym nie zauważyć, że groźba nałożenia przez Waszyngton na europejskie firmy podwójnych sankcji spowodowała, iż większość poważnych graczy europejskich i tak już zdążyła wycofać się z bardziej znaczących inwestycji w Iranie – szczególnie w kluczowym przemyśle wydobywczym. Nie doszło także do zapowiadanej odbudowy irańskiej powietrznej floty pasażerskiej. Na to, uwikłany w konflikt z światowym hegemonem, Teheran nie miał żadnego wpływu.

W kontekście politycznym należy podkreślić, że wyjście Stanów Zjednoczonych z umowy nuklearnej przynajmniej pozornie zjednoczyło irańską scenę polityczną. W mediach rozlała się fala antyamerykańskiej retoryki wypowiedzianej zarówno przez konserwatywny obóz skupiony wokół najwyższego przywódcy (wali-je faqih) Alego Chamenei, jak także m. in. umiarkowanego i określanego mianem postępowego Hasana Rouhaniego. Wyszukane związki frazeologiczne używane przez prezydenta „proszę się nie bawić ogonem lwa, bo pan pożałuje!”¹⁸ zostały

¹⁸ *Ba dam-e shir bazi nakonid, pashimankonande ast!* [Proszę nie igrzać z ogonem lwa, można tego pożałować!] 22.07.2018,



przytoczone przez światowe agencje. Rouhani podkreślał też, że „pokój z Iranem jest gwarancją zachowania pokoju na świecie, a wojna z Iranem grozi wojną totalną.¹⁹”

Głos krytyczny wobec posunięć Waszyngtonu regularnie zabierają kluczowi irańscy dowódcy wojskowi (dowódca Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej – gen. Mohammad Bagheri, dowódca elitarnych sił Ghods – gen. Ghasem Solejmani), oraz inne prominentne osoby związane z dyplomacją i kręgami władzy (m. in. wspomniany już minister spraw zagranicznych – Dżawad Zarif, wiceprezydent – Eshaq Dżahangiri, szef Irańskiej Agencji Energii Atomowej – Ali Akbar Salehi). W irańskich mediach Stany Zjednoczone są przedstawiane jako państwo, którego administracja popełnia na arenie międzynarodowej błędy i miesza się w sprawy państw trzecich. W tym kontekście przytaczane są między innymi opinie szefa Hezbollahu – „Ameryka miesza się w sprawy wewnętrzne wszystkich państw²⁰”.

Znamienny wydzźwięk miało niewątpliwie opublikowane na Twitterze oskarżenie ze strony ministra spraw zagranicznych Zarifa o to, że Stany Zjednoczone powołując 16 sierpnia 2018 roku Iran Action Group chcą powtórzyć w Iranie sytuację

ISNA, <https://www.isna.ir/news/97043116728/اب-ریش-مد-اب-هگنت-میر-اد-ی-دای-ز-ی-اه-هگنت-ت-تس-ا-مدن-کن-ام-ش-پ-ن-کن-یز-اب> [dostęp: 19.09.2018]

19 Rouhani khatab be Trump: Ba dam-e shir bazi nakonid, pashimankonande ast! [Rouhani pod adresem Trumpa: Proszę nie igrać z ogonem lwa, można tego pożałować!] 22.07.2018, Tasnim News, <https://www.tasnimnews.com/fa/news/1397/04/31/1782385/مد-اب-پ-ارت-ت-ب-ب-اط-خ-ین-ا-ح-ور-ت-س-ا-مدن-کن-ام-ش-پ-ن-کن-یز-اب-ریش> [dostęp: 19.09.2018]

20 Sayyed Hassan Nasrallah: Amrika dar omur-e dakheli har keshvar dekhalat mishavad [Sajjed Hassan Nasrallah: Ameryka wtrąca się w wewnętrzne sprawy wszystkich krajów], 13.09.2018 Donya-ye Eghtesad <https://donya-e-eqtesad.com/ملل-ارصن-ن-س-ح-دی-س-62/3439559-ن-او-خ-ت-ی-اس-ش-خ-ب> [dostęp: 17.09.2018]

z roku 1953, kiedy to obaliły demokratycznie wybrany rząd premiera Mosaddegha.²¹ Wreszcie w kontekście zerwania umowy nuklearnej powtarzane są słowa, że Stany Zjednoczone po raz kolejny udowodniły, iż nie są partnerem do rozmowy, na którym można polegać – i jest to najczęstsza obiegowa opinia podkreślana w irańskich mediach zarówno krajowych w języku perskim, jak i anglojęzycznych. Podobnie często nawiązuje się do wspomnianej opinii najwyższego przywódcy, że Iran nie podejmie żadnych rozmów ze Stanami Zjednoczonymi, dopóki prezydentem tego kraju pozostaje Donald Trump.

Z europejskiej perspektywy należy zauważyć, że władze Iranu próbują obecnie „wbić klin” pomiędzy Stany Zjednoczone i Unię Europejską. Na szali znajduje się rozwój stosunków gospodarczych irańsko-europejskich (irański rynek wciąż jest ogromną i niewykorzystaną perspektywą dla europejskich firm). W przypadku niewypracowania przez UE i jej przedstawicieli w grupie P4+1 (Francji, Niemiec i Wielkiej Brytanii) rozwiązań, które zadowolą Teheran, wiele intratnych inwestycji w Iranie przypadnie zapewne Chinom, co będzie ceną, jaką Iran będzie musiał zapłacić (w ostatnich latach Teheran starał się dywersyfikować źródła inwestycji, nie chcąc popaść w uzależnienie od Pekinu). Naturalnie jest to scenariusz, w którym nie dojdzie do działań zbrojnych wobec Iranu, tudzież załamania irańskiego systemu, do czego dąży gabinet Trumpa.

Teheran podkreśla tymczasem uwarunkowania panujące w obecnej sytuacji międzynarodowej i to, że mimo nacisków ze strony amerykańskiej partnerami Iranu chcą pozostać takie potęgi gospodarcze jak Unia Europejska oraz znajdujące

21 Wpis na profilu @jzarif (Twitter) z dn. 19.08.2018, <https://twitter.com/jzarif/status/1031083816981553153> [dostęp: 17.09.2018]



się również pod amerykańską presją Indii. Warto doprecyzować, że Iran pozostaje głównym dostawcą ropy naftowej także na rynek Indii. Tymczasem Waszyngtonowi byłoby na rękę, gdyby New Delhi wycofało się z zakupów surowca w Iranie. Oficjalnie decyzje w tej sprawie w kręgach indyjskiej władzy nie zapadły, jednak Teheran spodziewa się sprzeciwu Indii wobec tej amerykańskiej inicjatywy. Filarem jest jednak bezdyskusyjne stanowisko Rosji i Chin wobec Iranu, które nie zamierzają wycofać się z JCPOA. Iran podkreśla dobre relacje z tymi państwami, starając się również poszukiwać nowych płaszczyzn zbliżenia z siłami regionalnymi, kierując się w swych działaniach antyamerykańskimi przesłankami. Kolejny szczyt z Turcją (i Rosją) dotyczący sytuacji w Syrii, a także wsparcie dla nowego rządu Pakistanu oraz włączenie się w porozumienie regulujące kwestie Morza Kaspijskiego, są przykładami gry Iranu na rzecz zbudowania silniejszej pozycji niezależnej od stanowiska Stanów Zjednoczonych i w perspektywie silnego antyamerykańskiego obozu w regionie.

Irańscy politycy, m.in. Kamal Charrazi (szef Irańskiej Strategicznej Rady Stosunków Międzynarodowych) zarzucają przy tym sojusznikom Waszyngtonu na Bliskim Wschodzie (Zjednoczone Emiraty Arabskie, Arabia Saudyjska), prowadzenie niesamodzielnej polityki, która jest skierowana przeciwko Iranowi i sieje niepokój. Iran zamierza jednocześnie skupiać się na najbliższym sąsiedztwie i wzmacniać swoje sąsiedzkie relacje na Zachodzie z rządem Turcji oraz Iraku – które określa jako bardzo dobre, a na wschodzie z Afganistanem i Pakistanem. Rosja odgrywać ma kluczową rolę w zażegnaniu regionalnego kryzysu, zaś największym partnerem handlowym ma w nadchodzących czasach pozostać Pekin. Jak już wspomniano, Unia Europejska jest nieustannie wzywana do podjęcia skutecznych działań zmierzających do uchronienia postanowień JCPOA, co można uznać za chęć zantagonizowania wewnętrznego Zachodu (Europy w stosunku do Stanów Zjednoczonych). Jest to strategia logiczna, zwłaszcza, że Unia Europejska może wiele stracić rezygnując z perspektyw rozwoju na rynku irańskim. Teheran oczekuje od Niemiec, Francji i Wielkiej Brytanii pakietu propozycji jeszcze przed wdrożeniem drugiej porcji sankcji amerykańskich na irańskie produkty petrochemiczne, które mają wejść w życie na początku listopada 2018 roku. Należy pamiętać, że wynikającym z konfliktu na

linii Teheran – Waszyngton scenariuszem wysoce niepożądanym, może być wznowienie prac nad programem atomowym i zakazanie inspekcji MAEA przez Teheran.

Taki scenariusz wielce prawdopodobnie może skończyć się atakiem ze strony Izraela i Stanów Zjednoczonych na irańskie instalacje nuklearne, a następnie próbami przeprowadzenia odwetu ze strony Iranu. Wobec twardego stanowiska tak ze strony rządzącego w Waszyngtonie prezydenta Trumpa, jak i władz Iranu, nie można obecnie uznać takiego scenariusza za nieprawdopodobny.

PERSPEKTYWA PAŃSTWA CZŁONKOWSKIEGO UNII EUROPEJSKIEJ

Stosunki pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Iranem nie powinny być rozpatrywane jedynie przez pryzmat relacji dwustronnych, bowiem mają one szerszy charakter regionalny i ponadregionalny. Stan tych relacji i dynamika wpływa bezpośrednio na sytuację na Bliskim Wschodzie, ale także odnosi się do pozycji i polityki Unii Europejskiej oraz Polski. Na decyzji prezydenta Donalda Trumpa o wycofaniu się z JCPOA stracą gospodarki państw Unii Europejskiej. Mimo, iż oficjalnie europejscy sygnatariusze umowy deklarują, że nie wycofują się z powziętych w 2015 roku postanowień, a Unia Europejska podejmuje działania na rzecz ochrony umowy, w interesie Waszyngtonu pozostaje zmuszenie rządów i koncernów europejskich do poparcia sankcji, drastycznego ograniczenia relacji handlowych z Iranem oraz inwestycji w tym kraju. Państwa Unii Europejskiej, w tym Polska, która trzy lata temu z nadziejami wyruszyła na podbój irańskiego rynku, poddane są silnej presji. Z drugiej strony Unia Europejska utrzymuje konfrontacyjną retorykę wobec amerykańskiej presji. Władze UE posunęły się do gróźb wobec rodzimych firm. Nathalie Tocci, doradca wysokiego komisarza Unii Europejskiej do spraw polityki zagranicznej, 6 sierpnia 2018 roku w wywiadzie dla BBC Radio 4 powiedziała, że „jeśli unijne firmy będą przestrzegać sankcji Stanów Zjednoczonych, zostaną objęte sankcjami Unii Europejskiej” (if EU companies abide by U.S. secondary sanctions they will, in turn, be sanctioned by the EU).²²

22 E.U. threatens firms that stop doing business with Iran over Trump sanctions, 07.08.2018, NBC News, <https://www.nbcnews.com/news/world/e-u-threatens-firms-stop-doing-business-iran-over-trump-n898226> [dostęp: 17.09.2018]

Państwa europejskie, które po podpisaniu JCPOA w 2015 roku zawarły z Iranem umowy infrastrukturalne, transportowe i energetyczne warte miliardy dolarów, nie chcą zrywać porozumienia. Wynika to nie tylko z powodów finansowych, ale także politycznych – JCPOA stanowi największy sukces dyplomacji Unii Europejskiej i pokazanie, że organizacja ta może negocjować ze światowymi mocarstwami jako równy partner. Upadek JCPOA będzie wielką porażką unijnej dyplomacji i fiaskiem budowy międzynarodowej pozycji tej organizacji. Póki co z unijnej perspektywy niewątpliwie niepokojący jest brak inicjatyw dyplomatycznych po stronie europejskiej, które miałyby na celu doprowadzenie do nawiązania dialogu między Stanami Zjednoczonymi a Iranem. Utrzymanie umowy nuklearnej z Iranem jest ze względów ekonomicznych ważnym zagadnieniem, natomiast należy mieć świadomość, że jakakolwiek umowa, której stronami będą Iran i Stany Zjednoczone nie będzie umożliwiała trwałej współpracy dopóty, dopóki wyżej wspomniane państwa będą pozostawały na dwóch biegunach, jeśli chodzi o wizję świata, Bliskiego Wschodu i koegzystencji na arenie międzynarodowej. Państwa europejskie miały pełną świadomość, że prezydentura Trumpa może doprowadzić do zerwania JCPOA, lecz ich dyplomacja nie była skuteczna zarówno na płaszczyźnie negocjacji z Waszyngtonem, jak i Teheranem. Jeszcze w 2017 roku europejska trojka sygnatariuszy JCPOA ogłosiła, że jest za wprowadzeniem postulowanych przez Waszyngton zmian w umowie nuklearnej z Iranem, odnośnie kontroli irańskiego programu raketowego i ograniczenia działań Iranu w regionie. Ta deklaracja, wobec powolnego i uznawanego za opieszałość znoszenia ograniczeń ze strony europejskich rządów, a przede wszystkim europejskich banków i innych instytucji finansowych na współpracę z Iranem, nie zachęciła strony irańskiej do podjęcia refleksji nad koniecznością choć częściowej rewizji swoich działań w zakresie zbrojenia (program raketowy) czy polityki regionalnej – co wyträciłoby choć część argumentów z rąk amerykańskiego prezydenta.

Jednym z najaktywniejszych gospodarczo państw europejskich w Iranie stała się Polska, która w 2016 roku wysłała do Teheranu największą, ponad stuosobową, delegację

biznesu pod przewodnictwem ministra Janusza Piechocińskiego. Ponadto powołany został program Go!Iran (pod auspicjami PAIH), a w 2017 roku otworzono zagraniczne biuro handlowe w Teheranie. Współpracę z Iranem rozwinęły także znacząco spółki skarbu państwa takie jak Orlen, Lotos i PGNiG. Zdecydowanie więcej działań w dziedzinie handlu i inwestycji podjęły w Iranie jedynie najsilniejsze państwa EU, takie jak Niemcy i Francja.

Niezależnie od sprzeciwu unijnych instytucji wobec amerykańskich planów i ostrzeżeń kierowanych do europejskich przedsiębiorstw decyzja Stanów Zjednoczonych doprowadziła już do wycofania się z Iranu szeregu firm. Dość wymienić francuski Total, który miał rozbudować irańskie pole gazowe South Pars. Wycofanie z Iranu ogłosiły także takie koncerny jak Maersk czy Peugeot, podobnie jak niemiecki Daimler. Firma ta zrobiła to pomimo niemieckich gwarancji rządowych (tak zwane Hermes cover). Na liście firm, które zrezygnowały z irańskich kontraktów, znajduje się również Boeing, Lukoil czy Siemens.

Istotną konsekwencją decyzji Stanów Zjednoczonych jest możliwe pęknięcie więzi transatlantyckiej, która od lat pozostaje w kryzysie. To kolejny element, który je pogłębia. Co więcej, wskazać należy na niebezpieczną sytuację dla państw Unii Europejskiej, które znajdują się w Europie Środkowo-Wschodniej, takich jak Polska. Chociaż Warszawa nie była stroną negocjacji, ani też nie zajmuje istotnej roli w geostrategicznych rozgrywkach na Bliskim Wschodzie to w sytuacji wytworzenia się dwóch frakcji w obozie transatlantyckim – Amerykanów wycofujących się z JCPOA i Europejczyków popierających porozumienie, Polska może zostać zmuszona opowiedzieć się po jednej ze stron. Ryzyko utraty kontraktów z Iranem to tylko jedna z konsekwencji – możliwość pogorszenia relacji ze Stanami Zjednoczonymi, które stanowią istotnego gwaranta polskiego bezpieczeństwa wobec Rosji, to dużo większe ryzyko, które Polska musi w swych geostrategicznych kalkulacjach brać pod uwagę, podobnie jak dalsze pogłębienie kryzysu w relacjach z Unią Europejską, jeśli Warszawa otwarcie zignoruje politykę Brukseli wobec Iranu. W zaistniałej sytuacji trudno będzie o podjęcie decyzji nie noszącej za sobą widma częściowej porażki.

WNIOSKI I REKOMENDACJE

1. W interesie Waszyngtonu nie leży rozwój współpracy między UE a Iranem. Iran pozostaje kością niezgody w polityce międzynarodowej państw Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych.

2. Mimo zapowiedzi władz UE należy spodziewać się przynajmniej częściowego podporządkowania UE amerykańskiej strategii sankcyjnej wobec Iranu. Unia Europejska, jak i poszczególne państwa europejskiej trojki sygnatariuszy JCPOA nie będą dążyć do konfrontacji z Waszyngtonem.

3. Iran najprawdopodobniej, nawet w obliczu dotkliwych sankcji, nie zdecyduje się na podjęcie renegocjacji umowy nuklearnej i zawarcia proponowanej przez prezydenta Trumpa „Real Deal”. Wszelkie negocjacje z obecnym rządem Stanów Zjednoczonych są postrzegane przez Teheran jako bezproduktywne. W Iranie mówi się, że jakkolwiek dialog może być ponownie podjęty dopiero po zmianach na czele amerykańskiej administracji.

4. Należy zauważyć, że również w dalszej perspektywie Stany Zjednoczone, po ociepleniu wizerunku w Iranie za prezydenta Obamy, postrzegane będą jako wrogie państwo, którego władzom nie należy ufać.

5. Powołana w sierpniu Iran Action Group w swych założeniach może być forpoczta planowanych amerykańskich działań zbrojnych wobec Iranu.

6. Sytuacja Iranu na arenie międzynarodowej jest najbardziej skomplikowana od lat, jakkolwiek nie należy bagatelizować zbliżenia Teheranu z regionalnymi graczami – Turcją, Pakistanem oraz rządem Iraku.

7. Unia Europejska zbyt wolno znosząc bariery dla współpracy gospodarczej z Iranem, nie zyskała możliwości wywarcia presji na Iran, która w obliczu agresywnej postawy prezydenta Trumpa, pomogłaby wypracować nowe warunki JCPOA i utrzymać perspektywę biznesowe na dużym 80 mln. rynku irańskim.

8. Unia Europejska, obok samego Iranu, gospodarczo będzie największym przegranym ewentualnego zakończenia JCPOA (zamknięcie ogromnych perspektyw, które otworzą się m.in. dla Chin).

9. Na amerykańsko-unijnej batalii dotyczącej poparcia lub jego braku sankcji i konsekwencjach tych decyzji w sektorze naftowym gospodarczo zyskać mogą ponadto tacy gracze jak Rosja i Indie. Potęgi te będą budować swą pozycję na Bliskim Wschodzie kosztem Zachodu.

10. Rozłam stanowisk Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej co do dalszej polityki względem Iranu będzie negatywnie wpływał na interesy mniejszych państw, takich jak Polska, które w razie zwiększenia napięcia pomiędzy Waszyngtonem a Brukselą będą zmuszone opowiedzieć się po jednej ze stron.

11. Obecnie, jak i w przyszłości państwa Unii Europejskiej, w których interesie leży nawiązanie współpracy gospodarczej ze znajdującą się w niedalekiej odległości geograficznej i sąsiednim regionie gospodarką Iranu, powinna skupić się na zachęceniu do bezpośredniego dialogu amerykańsko-irańskiego, co jest konieczne nie tylko ze względów czysto gospodarczych, ale także w celu deeskalacji napięć na Bliskim Wschodzie i nieeskalowania kryzysu uchodźczego.

12. Unia Europejska i państwa europejskie winny wykazywać więcej inicjatywy również w zakresie wsparcia dialogu i innych procesów stabilizacyjnych na Bliskim Wschodzie, ze względu na geograficzną bliskość tego regionu i konieczność deeskalacji kryzysów uchodźczych w samej Europie.

13. Również pogłębiający się kryzys w Iranie i wszelka destabilizacja tego kraju dotknie bezpośrednio Unię Europejską eskalując niewątpliwie skalę uchodźstwa z Bliskiego Wschodu na tereny Starego Kontynentu.

14. Pomimo swych oficjalnych deklaracji i gróźb o gotowości zamknięcia cieśniny Ormuz, Iran najprawdopodobniej nie zdecyduje się na taki krok, który miałby charakter czasowy i przyniósłby bardzo poważne konsekwencje polityczne, militarne i gospodarcze dla Iranu.



FUNDACJA IM. KAZIMIERZA PUŁASKIEGO

ul. Oleandrów 6, 00-629 Warszawa

tel.: 022 658 04 01

faks: 022 205 06 35

e-mail: office@pulaski.pl

www.pulaski.pl

